

Główny Inspektor Ochrony Środowiska

za pośrednictwem:

Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony
Środowiska

Działając w imieniu Stowarzyszenia „Czyste Radiowo”, wnoszę odwołanie od decyzji Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska (dalej: MWIOŚ) z 29 stycznia 2016 r. nr IN.7023.1.136.2014.ES, umarzającej postępowanie administracyjne w sprawie wstrzymania działalności instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych, stanowiącej część instalacji zlokalizowanej na terenie zakładu przy ul. Kampinoskiej 1 w Warszawie, prowadzonej przez Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w m.st. Warszawie Sp. Z o.o., jako bezprzedmiotowe.

Uzasadnienie decyzji jest powierzchowne i pełne ogólników nie popartych żadnymi dowodami. I tak, stwierdzenie, że instalacja była objęta cyklicznymi kontrolami nie zawiera informacji, skoro już MWIOŚ się na nie powołuje, kiedy dokładnie te kontrole się odbyły i jakie były rzeczywiste wyniki tych kontroli, w tym – jakie przepisy naruszyła działalność tej instalacji. Aby dojść do wniosku, do jakiego doszło MWIOŚ, tj. że ustalenia przeprowadzonych kontroli nie wskazywały na możliwość pogorszenia stanu środowiska w znacznych rozmiarach lub zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi, należało najpierw rzetelnie przedstawić wyniki wspomnianych kontroli, a następnie, opierając się na faktach wyczerpująco je przeanalizować, gdyż ustalenie granicy pomiędzy pogorszeniem stanu środowiska w znacznych ewentualnie nieznacznych rozmiarach, a także braku zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi, jest ocenne i powinno być poprzedzone pogłębioną analizą a nie jednozdaniową konstatacją. Podsumowując, organ wie, ale nie powie. Nie informując o okolicznościach, które doprowadziły MWIOŚ do niesłusznego w ocenie Stowarzyszenia wniosku, organ naruszył zasady wyrażone w art. 8 i 9 k.p.a.

MWIOŚ dopasowuje swoje uzasadnienie do tego, by umorzyć postępowanie i pozbyć się dużego problemu. Skrętnie pomija posiadane przez siebie dane. Choćby, w zarządzeniu pokontrolnym MWIOŚ z 14 listopada 2013 r. nr IN.7023.1.152.2013.ES wskazano na nieprawidłowości w instalacji przy ul. Kampinoskiej w zakresie przestrzegania wymagań

ochrony środowiska. Przeprowadzona kontrola wykazała, że w zmieszanych odpadach komunalnych przyjmowanych do zakładu występują odpady stanowiące zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzi oraz dla środowiska (odpady niebezpieczne) tj. opakowania mogące zawierać substancje niebezpieczne (puszki aerozolowe, opakowania po olejach lub opakowania zanieczyszczone innymi substancjami niebezpiecznymi) a także inne substancje chemiczne o niezidentyfikowanym zagrożeniu dla ludzi i środowiska. Ww. rodzaje odpadów nie są usuwane ze strumienia odpadów w trakcie mechanicznego ich rozdrabniania. Zakład nie posiada wyznaczonych miejsc do gromadzenia tych odpadów. Hala nie jest wyposażona w miejsca do bezpiecznego dla ludzi i środowiska gromadzenia odpadów niebezpiecznych mogących występować w opakowaniach, na wypadek ich rozszczelnienia. Nie ma instrukcji określającej sposób identyfikacji typu i wielkości zagrożenia oraz postępowania w zakresie usuwania odpadów stwarzających zagrożenie zdrowia i życia ludzi oraz środowiska.

Liczne organy do których zwrócił się MWIOŚ w celu uzyskania informacji na temat oddziaływania instalacji, to jedynie próba zakamuflowania faktu, że sam MWIOŚ, nie przeprowadził, jako organ do tego uprawniony i posiadający odpowiednie instrumenty oraz wykwalifikowanych??? inspektorów, rzetelnej analizy oddziaływania instalacji, i to podczas wielomiesięcznego przedłużania postępowania. Przy czym, powołując się na m.in. na przegląd ekologiczny, rzekomo sporządzany na polecenie Prezydenta m.st. Warszawy, MWIOŚ stwierdził, że termin jego wydania przedłużono do 29 kwietnia 2016 r. Stwierdzenie, że *w związku z pracami modernizacyjnymi prowadzonymi przez MPO, w chwili obecnej nie jest możliwe i jednoznaczne określenie oddziaływania instalacji na środowisko*, nie może prowadzić do wniosku, że instalacja nie pogarsza stanu środowiska w znacznych rozmiarach lub nie zagraża życiu i zdrowiu ludzi. Powoływanie się na taki dowód, którego nie ma, nie wiadomo czemu służy, na pewno nie uzasadnia umorzenia postępowania.

Nie wiadomo po co w przedmiotowym postępowaniu podano informację, że Marszałek Województwa Mazowieckiego stwierdził, że nie posiada dostatecznych narzędzi prawnych dla przeprowadzenia postępowania w trybie art. 362 ustawy – Prawo ochrony środowiska. Być może chodzi o to, by pokazać, że nie tylko MWIOŚ boi się podjąć zgodną z prawem decyzję. Nie zmienia to jednak faktu, że wprowadzenie do uzasadnienia decyzji treści nie mieszczących się w zakresie prowadzonego postępowania jest naruszeniem przepisu art. 107 k.p.a.

Zbędne było również zwrócenie się do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w m.st. Warszawie, gdyż zakres rejestrowanych przez niego chorób jest mocno

ograniczony i nie obejmuje zachorowań powodowanych przez bakterie, grzyby, toksyny itp. które znajdują się w wyziewach z instalacji MPO.

MWIOŚ nie przeprowadził żadnej analizy, choćby takiej, jakiej dokonał zespół pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Paluszaka z Uniwersytetu Techniczno-Przyrodniczego im. J.J. Śniadeckich w Bydgoszczy. W próbkach pobranych z przyzm kompostowych w Ciołkowie, również zatrwanym przez wyziewy z podobnej instalacji, gdzie niedawno zmarła z powodu sepsy dziewczynka, stwierdzono obecność patogennych bakterii i grzybów, m.in. *Granulicatella elegans*, *Kocuria Kristinae*, *Acinetobacter haemolyticus*, *Streptococcus pneumoniae* i wiele innych. W podsumowaniu badania stwierdzono, że znalezione drobnoustroje mogą powodować m.in. bakteryjne zapalenie wsierdza, układu oddechowego, zapalenia spojówek, rogówki, układu oddechowego, zapalenie opon mózgowych, stawów i kości, zapalenie płuc i oskrzeli, zakażenie układu moczowego, posocznice i inne. Stwierdzono też obecność grzybów patogennych z rodzaju m.in. *Alternaria*, *Aspergillus*, *Cladosporium*, *Fusarium*, *Penicillium*, *Trichoderma*. Mogą być one przyczyną reakcji alergicznych i powodować alergiczny nieżyt błony śluzowej nosa, dychawicę oskrzelową, alergiczne zapalenie pęcherzyków płucnych, wywoływać grzybicę skórne.

Mieszkańcy chorują już z powodu trucia ich przez kompostownię przy ul. Kampinoskiej 1. np. **8-letni** chłopczyk Karol od 7 listopada 2014 r. był w szpitalu. Miał drugi raz w ciągu miesiąca spastyczne zapalenie oskrzeli. Przez ponad 24 godziny był co 4 godziny na inhalacjach rozkurczowych i sterydach. Niestety nie było poprawy i w sobotę wieczorem dostał sterydy dożylnie. Jest alergikiem ale do końca wakacji był w dobrej formie, od września zaczęły się problemy. Najpierw miał problemy jelitowe, bóle brzucha i bóle głowy, obniżoną koncentrację, pod koniec września infekcję wirusową. Od początku października kaszel i duszności, skarżył się na bolące, opuchnięte gardło, bóle mięśni, bóle głowy. Za każdym razem miał obniżoną temperaturę, zdarzało się nawet 34 stopnie. W połowie października pojawiły się duszności i spastyczne zapalenie oskrzeli. Po wyleczeniu w dobrym stanie poszedł do szkoły. Po tygodniu znów zaczął kaszleć i po 6 dniach pokasływania trafił do szpitala. Jego siostra 6,5-letnia również kaszle, choć nie jest alergikiem. Ich mamie również dolega kaszel. To tylko przykład jednej z wielu rodzin. Dlaczego takie przypadki skrętnie pomija MWIOŚ, całkowicie unikając opisu zdarzeń, które zgłaszają mieszkańcy okolic instalacji?

Jest powszechnie wiadome, że w szkole podstawowej w pobliżu kompostowni dzieci mdleją i wymiotują z powodu wdychanych trujących wyziewów. Dlaczego tam MWIOŚ nie

wysłał swoich inspektorów? Czyżby obawiano się prawdy na temat rzeczywistego oddziaływania instalacji?

MWIOŚ nie korzysta ze zdobyczy współczesnej nauki, np. wiedzy ekspertów – lekarzy, którzy wskazałoby jakie konkretne choroby, a nawet wady genetyczne płodów, powodują poszczególne składniki oparów wydobywających się z instalacji.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie nie był właściwym organem, by odpowiedzieć na pytanie o oddziaływanie instalacji. W piśmie z 25 listopada 2014 r. poinformował Burmistrza Dzielnicy Bielany, że nie prowadzi badań mikrobiologicznego zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego ani badań kompostu wytwarzanego z odpadów komunalnych. Powodem jest brak przepisów określających wymagania higieniczne i zdrowotne w tym zakresie, a w szczególności ustalających normy imisyjne dla poszczególnych patogenów. Próba wyręczenia się przez MWIOŚ organem, który nic nie może, nie była zatem udana i nic nie wniosła do sprawy. Profesjonalizm tego organu stawia pod znakiem zapytania stwierdzenie w piśmie z 9 grudnia 2015 r., że *pojawianie się u mieszkańców ogólnych dolegliwości takich jak: kaszel, bóle głowy, bóle brzucha, nudności, wymioty itp. w sytuacji, gdy nie ma postawionej diagnozy lekarskiej jednoznacznie wskazującej, że ich przyczyną jest działalność kompostowni, nie wystarcza do stwierdzenia zagrożenia dla zdrowia publicznego*. Jeżeli lekarze będą mieli kiedyś laboratoria, w których od razu zdiagnozują chorobotwórcze grzyby, toksyny itp., to z pewnością taka diagnoza będzie możliwa. Uporczywe cytowanie przez MWIOŚ stwierdzeń inspektora sanitarnego o tym, że nie wzrosła liczna chorób zakaźnych w okolicach instalacji nie ma żadnego znaczenia dla sprawy, gdyż nie tego rodzaju choroby powoduje instalacja.

Ponadto, MWIOŚ powołuje się na Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego, który miał stwierdzić, że przeprowadził wywiad w terenie. MWIOŚ, jak zwykle oszczędny w słowach, nie podał kiedy, gdzie, w jaki sposób został przeprowadzony wywiad. Czy ktoś potwierdza jego przeprowadzenie? Jako Stowarzyszenie wielokrotnie zgłaszaliśmy do straży miejskiej, inspektora sanitarnego, straży pożarnej, MWIOŚ itd. zagrożenia zdrowia i życia ludzi, jednak te zgłoszenia MWIOŚ całkowicie pomija milczeniem, również w przedmiotowym postępowaniu. Natomiast posługuje się jako argumentem bliżej nieokreślonym wywiadem. W kolejnej decyzji również i ten fakt MWIOŚ powinien wyjaśnić i doprecyzować.

MWIOŚ z naruszeniem art. 107 k.p.a. nie wskazał, dlaczego jedne fakty uznał za udowodnione np. że zgłoszenia do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w m.st. Warszawie nie zawierały żadnych wiarygodnych dowodów potwierdzających

występowanie wzmożonej zachorowalności wśród osób mieszkających w sąsiedztwie zakładu, a inne fakty – za nieudowodnione – np. zgłoszenia ludności o pogorszeniu stanu zdrowia. MWIOŚ powinien w uzasadnieniu wskazać pełne informacje, tj. czy Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w m.st. Warszawie badał stan zdrowia ludności w ciągu np. 5 ostatnich lat, na jakiej podstawie jakich danych i z jakich okresów czasu dokonuje się porównań stanu zdrowia ludności zamieszkującej w promieniu ok. 7 km wokół instalacji (z takiego obszaru zgłaszana jest szczególna uciążliwość instalacji), jakie dane statystyczne zostały wzięte pod uwagę, i kto je wytworzył. MWIOŚ nie wskazał, dlaczego za wiarygodne uznał informacje przekazane przez MPO na temat zachorowalności pracowników. Nie podano, jakich lat dotyczą porównania, nie wzięto też pod uwagę śmiertelności pracowników MPO. Informacje te nie mają jednak znaczenia, gdyż pracownicy nie przebywają na terenie oddziaływania instalacji przez całą dobę, jak mieszkańcy. Co więcej, na wiarygodność stwierdzeń władz MPO należy spojrzeć bardzo krytycznie. Dopiero w ostatnich miesiącach przyznały one, że rzeczywiście śmierdzi.

Powyższe wskazuje, że nieuzasadnione jest samozadowolenie MWIOŚ, który sam się pochwalił, jakoby dokonał wszechstronnego wyjaśnienia, czy funkcjonowanie instalacji pogarsza stan środowiska w znacznych rozmiarach lub nie zagraża życiu i zdrowiu ludzi, oraz że zbadał wszystkie rodzaje oddziaływania instalacji na środowisko (jej globalny wpływ), rozmiary tych oddziaływań oraz stopień ich wpływu na stan środowiska. Jeżeli MWIOŚ tak twierdzi, Stowarzyszenie chciałoby się z wynikami tych badań zapoznać, jednak w decyzji nie ma nawet ich śladu. W decyzji brak nawet zdania, które wskazywałoby na rzeczywistą analizę sprawy. Z naruszeniem art. 7 i 77 k.p.a. MWIOŚ zignorował dolegliwości i choroby mieszkańców zgłaszane do wszelkich możliwych instytucji. Te dowody zostały całkowicie pominięte. Gdyby instalacja nie powodowała zagrożeń dla zdrowia i życia ludzi, nikt nie odczuwałby wcześniej niewystępujących u siebie dolegliwości i chorób, a MWIOŚ nie miałby problemu z trudną sprawą.

Wyjaśnieniu sprawy nie służy też zasłanianie się tajemnicą przedsiębiorstwa. Można się domyślać, że dokumenty wskazujące czarno na białym jak prymitywna jest technologia w instalacji, będą w ukryciu tak długo, jak tylko się da.

MWIOŚ wprawdzie przytacza część nieprawidłowości w funkcjonowaniu instalacji, jednak stwierdza, że nie mogą one stanowić podstawy do wstrzymania jej działalności. Z uzasadnienia decyzji nie dowiadujemy się jednak dlaczego. MWIOŚ nie analizuje w ogóle, jaki jest rzeczywisty wpływ tych nieprawidłowości na środowisko oraz zdrowie i życie ludzi.

MWIOŚ próbuje unikać przeanalizowania oddziaływania odorów z instalacji zasłaniając się brakiem regulacji prawnych określających dopuszczalne poziomy substancji zapachowych w powietrzu. MWIOŚ zapomina, że ów zapach, to nie tylko kwestia zdegustowanych nosów mieszkańców. Wydobywający się z instalacji smród świadczy przede wszystkim o obecności grzybów, substancji chorobotwórczych, toksyn itp., bo te ludzki nos odczuwa jako wyjątkowo odrażające. I wpływ tych substancji na środowisko i ludzi powinien być przedmiotem analizy MWIOŚ. Takiej analizy MWIOŚ cały czas unika. Pragniemy podkreślić, że z instalacji cały czas wydobywa się smród, również w nocy.

MWIOŚ powołując się na jakiś raport przekazany przez MPO nie podał, kto zapłacił za ten raport i jaka jest jego wiarygodność. O jakich osobach posiadających specjalistyczną wiedzę mowa w decyzji? Wiadomo, że w Polsce wypowiadają się „specjaliści”, którzy nie mają nawet wykształcenia magisterskiego w dziedzinie, w której się wypowiadają. MWIOŚ nie powinien cytować wyników badań, zresztą mocno ograniczonych, które nie zostały przeprowadzone przez instytucje publiczne, a więc niezależne od pieniędzy zlecającego badanie.

Zdumiewające jest stwierdzenie MWIOŚ, że *odnosząc się do prowadzenie przez prowadzącego instalację przetwarzania odpadów niezgodnie z warunkami posiadanego w dacie kontroli zezwolenia, stwierdzić należy, że **proces ten pomimo jego niezgodności z decyzją, niewątpliwie powoduje mniejszą uciążliwość, aniżeli proces, który prowadzony byłby zgodnie z warunkami zezwolenia** (dodatkowy rozdział przetwarzanych odpadów na dwie frakcje*. Nic dodać, nic ująć. To zdanie przesądza o konieczności przesłania niniejszego odwołania także do wiadomości Ministra Środowiska jako przykładu kompletnego braku profesjonalizmu organu odpowiedzialnego za ochronę środowiska. Po prostu ręce opadają. Jak, podchodząc do sprawy w ten sposób, organ ten może jeszcze udawać, że wywiązuje się ze swoich ustawowych zadań. Po raz kolejny Stowarzyszenie dochodzi do wniosku, że MWIOŚ jest organem zbędnym, gdyż nie wywiązuje się z zadań, do których wykonania został powołany.

W decyzji pominięto opinię biegłego – Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego. Zacytowanie jej fragmentów nie jest poddane analizie. MWIOŚ nie rozpatrzył tego dowodu zgodnie z art. 77 k.p.a. Nie pasuje on bowiem do z góry założonej tezy, że należy umorzyć postępowanie. MWIOŚ cytuje fragmenty ww. opinii ale wyciąga z tej opinii błędny wniosek, że wskazano w niej wyłącznie na możliwy pośredni wpływ instalacji na zdrowie mieszkańców. Tylko taki wniosek wyciągnął MWIOŚ z obszernej opinii biegłego. MWIOŚ pomija, że biegły nie wykluczył negatywnego oddziaływania instalacji, pisząc, że *uciążliwość*

zapachowa jako taka może negatywnie oddziaływać na samopoczucie mieszkańców, a pośrednio także na ich ogólny stan zdrowia, powodując występowania dolegliwości takich jak rozdrażnienie, obniżenie nastroju, zaburzenia koncentracji, zakłócenia snu, nudności, bóle głowy. I dalej: należy uznać za możliwy negatywny wpływ instalacji....na stan zdrowia okolicznych mieszkańców. MWIOŚ w ogóle się do powyższego nie odnosi, jak też do stwierdzenia biegłego, że samo występowanie długotrwałej i znacznej uciążliwości zapachowej jest wystraszającym powodem do podjęcia radykalnie skutecznych rozwiązań. Podsumowując, biegły został powołany, ale jego opinii MWIOŚ w ogóle nie wziął pod uwagę. Być może MWIOŚ zależało na przeciąganiu sprawy, gdyż jak widać, opinia ta nie ma dla organu żadnego znaczenia.

Wobec powyższego, wnoszę o wstrzymanie działalności niezwykle szkodliwej dla mieszkańców i środowiska instalacji.

Przewodnicząca Stowarzyszenia „Czyste Radio”

Bogumiła Szlązak

Do wiadomości:

1/ Prokurator

2/ Minister Środowiska